



Otwarcie XXXI Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania” rozpoczęło się online tradycyjnie w Jastrowiu

Ze względu na panującą w Europie pandemię COVID-19 organizatorzy XXXI Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania” podjęli następujące decyzje:

1. Polska, ukraińska i rumuńska edycje festiwalu zostają przesunięte na jesień 2020 roku. Realizacja festiwalu w Polsce, na Ukrainie i w Rumunii będzie możliwa w zależności od sytuacji zdrowotnej w Europie oraz dysponowaniem środkami finansowymi pozwalającymi na optymalną organizację festiwalu.

2. Edycja węgierska festiwalu zostaje odwołana.

3. Informacje o działaniach organizatorów zamieszczane będą na stronach internetowych.

Warto zauważyć, że symboliczne otwarcie XXXI Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania” odbyło się 24 czerwca 2020 w Jastrowiu. Zespół „Jastrowiaczy” z Jastrowia przeszedł w symbolicznym korowodzie i zaśpiewał hymn Bukowińczyków „Buki, moje buki”. Na specjalnej platformie połączyły się wszystkie zespoły ze swoich miejsc w strojach ludowych, w gotowości do występów scenicznych. Dyrektor tego największego w Europie Festiwalu Zbigniew Kowalski powiedział:

„Kochani Bukowińczycy. To nie jedyna niespodzianka, która została przygotowana dla Was. Dzisiaj na witrynie <https://bukowina.rck.pila.pl/> pojawiła się szczegółowa informacja fotograficzna polskich zespołów. Obserwujcie Państwa i widzieć ile Was jest z nami na łączach internetowych. Widzimy wspólnie jaka bukowińska rodzina jest duża, a czas festiwalowy jest oczekiwany przez wszystkich Bukowińczyków. Ponad granicami, ponad podziałami, ponad przeszkodami rozpoczynamy symbolicznie naszą prezentację z nadzieją, że do końca roku będziemy mogli wspólnie śpiewać. Jest mi niezmiernie miło powitać państwa w ten symboliczny moment. W ten symboliczny sposób rozpoczęliśmy XXXI Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania”.

Helena KRASOWSKA.



Lilia PYNDYK, kierownik zespołu folklorystycznego „Echo Prutu”, Dom Polski, Czerniowce. – Piękne, ojcyste miejsce w Jastrowiu, gdzie bywaliśmy nie raz. Składamy gratulacje z powodu udanego oraz niekonwencjonalnego początku XXXI „Bukowińskich Spotkań”. Dziękujemy zespołowi „Jastrowiaczy” razem z „najmłodszą” uczestniczką Panią Franią oraz Ojcowi „Bukowińskich Spotkań” - Zbigniewowi Kowalskiemu za tak oryginalny początek podróży „Bukowińskich Spotkań” po Europie.



Lidia GAJDEJ, керівник народного театру фольклору та етнографії «Оберіг», Заставна. – Вітаємо і щиро дякуємо незмінному директору Міжнародного фольклорного фестивалю «Буковинські зустрічі» Збігневу Ковальському за такий оптимістичний початок XXXI фестивалю, незважаючи на пандемію коронавірусу. Дух Буковинців переможе всі віруси. Regina KAŁUSKI, kierownik dziecięcego zespołu górali czadeckich „Dolinianka”, Stara Huta. – Fantastyczny pomysł początku XXXI Międzynarodowego Folklorystycznego Festiwalu „Bukowińskie Spotkania” w sytuacji światowej pandemii koronawirusu.



Dziękujemy zespołowi „Jastrowiaczy”, organizatorom, w tym Panu Zbigniewowi Kowalskiemu, za tak oryginalny i optymistyczny początek Festiwalu! Walentyna WYSZNIAK, kierownik zespołu folklorystycznego „Dolina Siretu”, Tereblecze. – Górale



Czadecy z Terebleczy winszują wszystkim rodaków z początkiem XXXI Międzynarodowego Folklorystycznego Festiwalu „Bukowińskie Spotkania”! Dziękujemy jastrowiakom za piękny śpiew na I. edycji festiwalowej w Jastrowiu.



Władysław STRUTYŃSKI, prezes Organizacji Społecznej „Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza”, Czerniowce. – XXXI Międzynarodowy Folklorystyczny Festiwal „Bukowińskie Spotkania” w tym roku rozpoczął podróż po Europie od niezwyklego korowodu w Jastrowiu...

Gratulujemy zespołowi „Jastrowiaczy”, Pani Frani, naszej rodaczce Pani Profesor Helenie Krasowskiej i, oczywiście, pełnemu inicjatyw i wynalazczemu Panu Zbigniewowi Kowalskiemu!

Przygotowujemy się do II. edycji w Czerniowcach...! Byliśmy, jesteśmy i będziemy zawsze razem, jak tego uczą „Bukowińskie Spotkania”!!!



Tetiana TATARCHUK, koordynator ukraińskiej części festiwalu. – Mi zaздалегідь готувалися до відкриття фестивалю. Було відчуття неймовірного свята, Тому для нас це була подія. Дивились онлайн-трансляцію відкриття фестивалю. Нас дуже втішив виступ колективу «Ястров'яці», особливо приємно було побачити пані Франю Дроздек, приїзд якої до Чернівців ще кілька років тому ми добре пам'ятаємо; Збігневу Ковальського – нашого багаторічного наставника; доктора Хелену Красовську, головних піар-менеджерів фестивалю - Гражину Мишлінську та Славека Ольшачького. Сподіваємося, настане час і на особисті зустрічі.

Галина МАРАРАШ, керівник театру народних традицій «Чернівчанка». – Театр народних традицій «Чернівчанка» був серед



тих колективів, які спільно вітали польських колег з відкриттям XXXI Міжнародного фольклорного фестивалю «Буковинські зустрічі» в Ястров'ю, хоча й через Facebook. Ми раділи, побачивши знайомі обличчя добрих знайомих та друзів – польські колективи «Ястров'яці», «Ютженка», «Роса», «Подгородзянки» та румунський «Г'ятра Шоймуду».



Марічка ПРОЦЮК, народний аматорський вокально-інструментальний гурт «ДЖЕРЕЛО» педагогічного коледжу. – «Буковинські зустрічі» для нашої сім'ї вже протягом багатьох років – це не тільки можливість презентувати фольклорні надбання нашого багатонаціонального краю на міжнародних сценах фестивалю, а й нагода поринути у справжнє свято, зустрітись із давніми друзями та просто відпочити душею!

Чудовий задум і прекрасне втілення разом із «Ястров'яцями»! До нових зустрічей! Орест СІРЕЦЬКИЙ, керівник художніх колективів «Черемшина», «Рута», «Берегня» міського будинку народної творчості та дозвілля Вашківської ОТГ. – Дорога Буковинська родино! Наші аматори вітають всі самодіяльні колективи у Польщі, Україні, Румунії, Угорщині з XXXI Міжнародним фольклорним фестивалем «Буковинські зустрічі»! Час продикував нам такий незвичайний формат спілкування. Але серця наші б'ються в унісон. Шануймося! Ми впевнені: Фестиваль, був, є і буде!

Чудовий задум і прекрасне втілення разом із «Ястров'яцями»! До нових зустрічей!



Орест СІРЕЦЬКИЙ, керівник художніх колективів «Черемшина», «Рута», «Берегня» міського будинку народної творчості та дозвілля Вашківської ОТГ. – Дорога Буковинська родино! Наші аматори вітають всі самодіяльні колективи у Польщі, Україні, Румунії, Угорщині з XXXI Міжнародним фольклорним фестивалем «Буковинські зустрічі»! Час продикував нам такий незвичайний формат спілкування. Але серця наші б'ються в унісон. Шануймося! Ми впевнені: Фестиваль, був, є і буде!



PKW podała oficjalne wyniki

Andrzej Duda zwycięzca wyborów prezydenckich

Państwowa Komisja Wyborcza podała oficjalne wyniki wyborów prezydenckich. Wynika z nich, że Andrzej Duda w niedzielnych wyborach zdobył 51,03 proc. głosów, a Rafał Trzaskowski - 48,97 proc.

Głosowało ponad 20 milionów uprawnionych. To najwyższa frekwencja w XXI w. Wyborcze kolejki ustawiały się też poza granicami Polski. W chorwackim Splicie jeszcze w nocy do polskiego konsulatu była wielogodzinna kolejka.

– Będę apelował o wzajemny szacunek. Niezależnie od poglądów proszę, aby powstrzymać się od niepotrzebnych słów. Starać się nie powiedzieć jednego słowa za dużo, czasami ugryźć się w język - powiedział Andrzej Duda na spotkaniu z mieszkańcami gminy Odrzywół.

Na konferencji prasowej szef PKW przekazał wyniki głosowania na podstawie danych ze wszystkich 27 230 obwodowych komisji wyborczych.

Na Andrzeja Dudę oddano w sumie 10 440 648 ważnych głosów. Na Rafała Trzaskowskiego - 10 018 263.

Frekwencja wyniosła 68,18 proc.

– Liczba wyborców uprawnionych do głosowania wyniosła 30 268 460 osób; liczba wyborców, którym wydano karty do głosowania wyniosła 20 047 543 osoby, w tym liczba wyborców głosujących przez pełnomocnika wyniosła 21 210 – powiedział Marcinia.

– Dziękujemy milionom wyborców, którzy mimo pandemii i okresu wakacyjnego udali się do lokali wyborczych oraz przesłali pakiety wyborcze i w ten sposób ustanowili rekord frekwencji w wyborach prezydenckich w XXI wieku – mówił przewodniczący PKW Sylwester Marcinia.

Szef PKW podziękował także członkom komisji wyborczych oraz kandydatom na urząd prezydenta.

– Przeprowadzone wybory wykazały, że bez współdziałania wszystkich organów władzy rządowej i samorządowej nie można przeprowadzić wyborów z uwzględnieniem zdrowia i życia wyborców, jak i dobra RP – podkreślił.

– We wtorek 21 lipca na Zamku Królewskim w Warszawie planujemy wręczyć zaświadczenie o stwierdzeniu wyniku wyborów – zapowiedział Marcinia. Jak podkreślił, "to niezwłocznie wynika z przepisów".

Zgodnie z art. 317 kodeksu wyborczego PKW stwierdza na drodze uchwały wynik wyborów na prezydenta Polski. Tę uchwałę PKW przekazuje niezwłocznie Marszałkowi Sejmu, urzędującemu prezydentowi oraz nowo wybranemu prezydentowi.

Andrzej Duda na swoje pierwsze spotkanie po II turze wyborów udał się do Odrzywołu (woj. mazowieckie).

– Jeżeli ktoś się poczuł urażony tym, co powiedziałem lub jak się zachowałem w czasie kampanii wyborczej, czy w ciągu ostatnich pięciu lat, proszę, żeby mi wybaczył i dał szansę na poprawę przez następne pięć lat – powiedział na spotkaniu z mieszkańcami.

– Będę czynił co w mojej mocy, żeby zrealizować te nadzieje, które państwo we mnie złożyliście, oddając na mnie swój głos. Będę się starał czynić wszystko, żeby po pięciu latach jak najwięcej moich rodaków mówiło, że Andrzej Duda jest prezydentem wszystkich Polaków – powiedział.

zdr/luq/prz/ pilsatnews.pl



WE WROCŁAWIU zagłosowała pani Zofia Sochacka, która 1 sierpnia będzie obchodzić setne urodziny. W swoim życiu nie opuściła żadnych wyborów, bo "To obywatelski obowiązek każdego Polaka" to

Pani Zofia do komisji wyborczej nr 74 zlokalizowanej w Domu Studenckim "Dwudziestolatka" przy ul. Piastowskiej 1 dotarła z pomocą wrocławskiego MPK. Miejski przewoźnik z wykorzystaniem trzech busów przez cały dzień łącznie dowiezie 40 osób do lokali wyborczych.

Gazeza wyborcza.

W niedzielę 12 lipca o godz. 7 rano rozpoczęło się głosowanie w II turze wyborów prezydenckich. Zmierzają się w niej Andrzej Duda i Rafał Trzaskowski. Do zakończenia głosowania o godz. 21 trwała cisza wyborcza.

Prezydent Andrzej Duda z małżonką oddali głos w Krakowie

Prezydent Andrzej Duda z małżonką głosowali w lokalu wyborczym w Zespole Szkół przy ul. Mackiewicza 15 wczesnym popołudniem. W szkole na Prądniku Białym pojawili się razem z córką Kingą.

Cała trójka weszła do budynku w obowiązkowych maskach na twarzach (Andrzej Duda i Kinga Duda w czarnej, Agata Duda w białej), na miejsce przyjechali rządowym samochodem, w obstawie funkcjonariuszy Służb Ochrony Państwa.

Mimo że w lokalu wcześniej były duże kolejki – w jednej z komisji w szkole przy ul. Mackiewicza padł krakowski frekwencyjny rekord – para prezydencka nie musiała czekać. Wraz z nimi w środku znajdowali się także inni głosujący.

Jak wynika z relacji naszej fotoreporterki Ady Bochenek, mimo że do lokalu wyborczego wyszła cała rodzina Dudów, głos oddała tylko para prezydencka. Córka obecnie urzędującego prezydenta RP opuściła stół komisji wyborczej bez karty do głosowania. Wyszła z lokalu.

– Muszę powiedzieć, że jestem bardzo wdzięczny i dumny, że w tym czasie, kiedy pełnię urząd prezydenta, frekwencja w wyborach w Polsce tak bardzo wzrosła – powiedział prezydent Duda po wyjściu z lokalu wyborczego.

Jak podkreślił, cieszy go wysoka frekwencja, ponieważ pokazuje ona, że – jak powiedział – demokracja w Polsce jest coraz bardziej dojrzała, że my Polacy bierzemy sprawy w swoje ręce na poważnie i decydujemy o tym, kto będzie rządził w naszym kraju, kto będzie nas także reprezentował, bo myślę oczywiście również o wyborach do Parlamentu Europejskiego".



Trzaskowski – w Rybniku

Kandydujący na urząd na prezydenta RP Rafał Trzaskowski głosował w niedzielę wczesnym popołudniem w Rybniku (Śląskie), skąd pochodzi jego żona Małgorzata. Wyraził nadzieję, że w drugiej turze wyborów frekwencja będzie wyższa niż w pierwszym głosowaniu przed dwoma tygodniami.

– Mam nadzieję, że frekwencja będzie jak najwyższa, bo te wybory są naprawdę bardzo ważne – powiedział dziennikarzom po głosowaniu prezydent Warszawy. W pierwszej turze wyborów prezydenckich frekwencja

wyniosła 64,51 proc.

Udział w wyborach Trzaskowski nazwał obywatelskim obowiązkiem oraz przywilejem.

Tusk z rodziną – w Sopocie

Były premier Donald Tusk oddał w niedzielę głos w II turze wyborów prezydenckich w Sopocie. Politykowi towarzyszyła żona Małgorzata oraz córka Katarzyna. Donald Tusk, który jest obecnie przewodniczącym Europejskiej Partii Ludowej, oddał swój głos w lokalu wyborczym mieszczącym się w Szkole Podstawowej nr 8 im. Jana Matejki w Sopocie. Poproszony przez dziennikarzy o opinię na temat kampanii wyborczej, Tusk odparł, że jest rozczarowany poziomem merytorycznym całej kampanii.



Jarosław Kaczyński – w Warszawie

Mężczyzna w masce z podobizną Jarosława Kaczyńskiego ustawił się tak, by być na każdym ujęciu kamery wycelowanej w prezesa PiS.

Prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński oddał w niedzielę głos w II turze wyborów prezydenckich. Głosował w Obwodowej Komisji Wyborczej nr 333 przy ul. H. Siemiradzkiego na warszawskim Żoliborzu, gdzie mieści się Szkoła Główna Służby Pożarniczej. Prezes PiS przyszedł do lokalu wyborczego po godz. 13. Na pytania dziennikarzy odpowiadał, że jest cisza wyborcza.

Gdy Jarosław Kaczyński oddawał głos, przebywający w lokalu mężczyzna podszedł do urny wyborczej z twarzą zasłoniętą wydrukowanym zdjęciem prezesa PiS, natomiast z tyłu koszulki miał napis "Zło śmiechem zwyciężaj".

Zdjęcia Agencji Gazeta.



Шановни Паństwo,

23 червня 2020 року закінчив моєму працю в Фондаци Волнось і Демокрація. Кілька років моєго життя присвятив службі справам польонійним. В моєму працю найбільше ценив собі особистий контакт з Вами, Полакими мешкаючими за границю. Підтримувати польскости в середовищу обчым, хоча частіо приязним, не єсть латве. В консеквенції вилу з Вас бардziej цени то, на чо ту в Польщі ніхт жуз не звраща уваги – чуєте цю цінність, чого ми в Краю не зауважаму...

З тими з Паństwa, котрі жуз на Україні, контакт бідє мів надаль – може навіть бідziej. З кінцем червня померзано ми керування Інститутом Польским в Кїєві. Моїм заданням бідє діяльність в середовищу українським, але мам теж надіє на спільні ініціативи з Полакими на Україні.

Дієкує Вам за догочасові роки співпраці на ґрунті Фондаци, мам надіє, же ефекти вилу з наших спільних проєктів на стає позостану в Ваших спільнотах.

Robert CZYŻEWSKI,
b. Prezes Fundacji Wolność i Demokracja.



Шановны Паніе Презесіе!

Дієкуєму Пану, всім працівникам Фондаци за так оwoчнā співпрацю догочасовā!

В тым одчувалисьм рєку досконалого дєргєнта, котрі зєбрав творчā оркїєстру мїстрів свєєє справу. І виконуванє прєз Вас утворы брзміял фантастичнє! Новє ідєє, сукєсывнє проєкты...

Зчїмь Пану Прєзєсові жуз на новым мїєсцу праци, якю Дирєкторові Інституту Польского в Кїєві, подальших сукєсів на рєчє розвоју і погїблєнїу справ польонїєных. Кїєрownicтво Інститутом Польским в Кїєві зблизї Пана з организаціями польонїєными на Україні, в тым і на Буковині. Мам надіє, же споткамы сїє і в Чернівцях, і в єсїах гораї чзадєкчї, і в нашым Унїєрситєтє.

Єсчє раз дієкуєму і зчїмь сукєсів на новєє плачівцє!

Z poważaniem i wdzięcznością.
Prezes Organizacji Społecznej „Obwodowe
TKP im. Adama Mickiewicza”, Władysław
STRUTYNSKI.

Redaktor Naczelna „Gazety Polskiej Bukowiny”,
Antonina TARASOWA.

25.06.20 r., Чернівцє, Україна

Пам'ятник, який «сьогодні не на часі»...

ПАМ'ЯТНИК з нагоди 19-ї річниці візиту Папи в Україну виготовляє франківський скульптор Данило Книшук. Чоловік створив модель монумента Йоану Павлу II з гіпсу за власні гроші.

Перед тим, як взятися за роботу, переглянув понад 100 пам'ятників цьому святому.

«Вони всі відображають Йоана Павла II як Папу, очільника Римсько-католицької церкви, Ватикану. 2014-го було оголошено конкурс на пам'ятник цій Великій святій людині. Його треба було зрозуміти і переосмислити в скульптурі. Я вивчив усі створені пам'ятники, щоб не повторюватися, навіть дослідив інші пам'ятники святым...», – каже Данило Книшук.

Йоан Павло II зображений усміхненим, у руках у нього папський хрест. Є ще деталі, зокрема, релігійні атрибути, які будуть дороблені в місці спорудження самого монументу. Адже в гіпсі вони можуть зруйнуватися, бо крихкі. Висота монумента – 3 метри.

Данило Книшук каже, що намагався створити такий монумент, щоб показати, наскільки Папа був відкритий до людей.

«Щоб можна було до нього навіть доторкнутися, підійти. І тому він ніби їде до людей. От всі, хто його знають, кажуть, що він був таким постійно. Оця його простота і розуміння людей», – каже скульптор.

Батько Данила Михайло Книшук теж скульптор. Розповідає, що гордиться роботами сина. Каже, що пам'ятник Йоану Павлу II дуже реалістичний: «Пластика, як він це відтворив, одєжа, характер його, мікро-деталі».

Готову роботу у гіпсі бачив настоятель храму Христа Царя римсько-католицької церкви Владислав Іващак.

«Досить цікава скульптура. Якщо говорити про обличчя Папи, то теж дуже гарно й подібно відображене. Напевно, ще бракує певних деталей, які ми оговорили зі скульптором, але це, без сумніву, винятковий проєкт, такого я ще не зустрічав», –



розповів ксьондз.

Пам'ятник мали би поставити у сквері Йоана Павла II. За словами тимчасового виконувача обов'язків головного архітектора міста Артура Прокіпчука, грошей на встановлення пам'ятника сьогодні немає. «Історія спорудження почалася ще у 2013-му, коли було оголошено про конкурс. Він проходив у три етапи. Переміг Данило Книшук. І на тому, власне, все завершилося. Договір на встановлення не підписували. Наразі не підписаний і кошторис на встановлення пам'ятника. Врешті проєкт не погоджено з міською владою», – каже Артур Прокіпчук. Чиновник вважає, що пам'ятник зараз не на часі, оскільки в області – по-вені та спалахи коронавірусу.

Із сайту FIRTKA.

Допомога від німецьких католиків

Громадська організація «Родина Кольпінга» у Чернівцях, яку очолює пан Людвіг Маркуляк, покликає допомагати всім, хто хоче розвивати власні можливості, але сьогодні у зв'язку зі світовою кризою



більшість таких програм призупинено на невизначений термін. Справою Кольпінга нині є допомога тим, хто цього найбільше потребує.

Тому в душі блаженного отця Адольфа Кольпіна на потреби чернівчан відгукнулися найщиріші друзі чернівчан – католики з Кельна монсеньор Отмар Ділленбург, доктор Маркус Демеле та виконавчий директор одноіменної громадської організації Карін Вольгартен.

На початку квітня німецькі партнери передали чернівецькій міській лікарні №1 два апарати ШВЛ. Це при тому, що торік вони цій лікарні привезли три таких апарати. Ця медична установа отримала також сучасні функціональні ліжка, шафу-стерилізатор, апарати для неінвазивної вентиляції легень, інвалідні коляски, матраци, комплект моніторів пацієнта.

Отримали гуманітарну допомогу від «Родини-Кольпінга» також обласна клінічна лікарня, міський клінічний пологовий будинок №2, Кіцманський некомерційний центр первинної медико-санітарної допомоги, Чернівецький геріатричний пансіонат.

– Ми вдячні нашим постійним партнерам, які організовують цю допомогу в Німеччині, – розповідає Людвіг Маркуляк. – Це – Бернд і Міхаїл Кінд, Рут і Петер Гартман, Ахім та Гізєля Альт, Маріо та Еді Плер. Вони вже знають, що їхня благодійність є такою необхідною та корисною для хворих на COVID-19 чернівчан. Бажаю здоров'я їм та їхнім родинам. Хай швидше покине нас і весь світ ця підступна хвороба.

Валентина КАРПІЯК.

STYPENDIA

NABÓR JESIENNY 2020/2021

PROGRAM STYPENDIALNY PLUS - AKTYWNY STUDENT

NABÓR OD 30.06 DO 11.10.2020

SYSTEM REJESTRACJI WNIOSKÓW STYPENDIALNYCH

OPERATOR ŚRODKÓW - KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

NIE CZEKAJ - ZGŁOŚ SIĘ JUŻ DZIŚ!

**POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE**

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą

NABÓR NA WNIOSKI STYPENDIALNE

Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” ogłasza nabór wniosków stypendialnych w ramach „Programu stypendialnego PLUS – AKTYWNY STUDENT” adresowanego do osób polskiego pochodzenia studiujących za granicą. Pomoc stypendialna będzie udzielana w II półroczu 2020 r., tj. w semestrze jesiennym roku akademickiego 2020/2021. Jednocześnie informujemy, iż nastąpiła zmiana operatora środków przeznaczonych na działania realizowane w ramach opieki nad Polonią i Polakami za granicą, od kwietnia br. jest to Kancelaria Prezesa Rady Ministrów.

Nabór wniosków stypendialnych na semestr jesienny roku akademickiego 2020/2021, będzie trwał od 30 czerwca do 11 października 2020 r.

Studenti o stypendium aplikują za pośrednictwem Systemu Rejestracji Wniosków Stypendialnych (SRWS), wypełniając elektroniczny formularz wniosku stypendialnego oraz załączając dokumenty wymienione w Regulaminie Stypendialnym § II, pkt. 3.

Studentów, którzy prowadzą aktywną działalność społeczną zachęcamy do dołączenia do wniosku stypendialnego opisu swoich działań ze wskazaniem ich wymiaru (liczba godzin), tj. raportu polonijnego poświadczanego przez przedstawiciela organizacji. Wnioski stypendialne posiadające raport polonijny będą rozpatrywane w pierwszej kolejności.

Aby zalogować się do Systemu SRWS proszę kliknąć w link.

Zaznaczamy, iż rejestracja dokumentacji stypendialnej w systemie SRWS jest to jedyna możliwa forma złożenia aplikacji o stypendium. W przypadku problemów ze skorzystaniem z systemu SRWS prosimy o kontakt z p. Dorotą Guz:

e-mail: stypendia@pol.org.pl; d.guz@pol.org.pl;
telefon: +48 226285557 wew.118.

Informujemy, iż zgodnie z obowiązującymi przepisami dotyczącymi RODO, wszyscy studenci aplikujący o stypendium w semestrze jesiennym 2020/2021, o decyzji Komisji Stypendialnej zostaną poinformowani przez Fundację za pośrednictwem poczty elektronicznej na podane w systemie SRWS adresy mailowe.

Szczegóły dotyczące dalszej realizacji programu stypendialnego będą na bieżąco zamieszczane na stronie internetowej Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki nad Polonią i Polakami za granicą w 2020 r. przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów.

Święto folkloru i edukacji

30 lat w historii „Bukowińskich Spotkań”

Wieloletnia kraina historyczna, położona pomiędzy Karpatami a środkowym Dniestrem, często jest określana jako „Szwajcaria Wschodu” lub „Europa w miniaturze”. Życie wśród ludzi różnych narodowości i wyznań jest prawdziwą szkołą wzajemnego zrozumienia i poszanowania wartości sąsiadów – szkołą tolerancji, komunikacją międzykulturową. Bukowina jest przestrzenią współistnienia kultur, współdziałania i przenikania się różnorodnych tradycji i języków. Długotrwałe procesy nakładania się kultur wywarły istotny wpływ na kształt świadomości „Człowieka z Bukowiny”, tak zwanego homo bucovinensis.

Dzisiaj, w czasie globalizacji i procesów integracyjnych, coraz większe znaczenie ma przywiązanie do konkretnych miejsc, ludzi, wartości i sensów składających się na małą ojczyznę. „Duch Bukowiny” szczególnie uwidacznia się podczas Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania”. Są to spotkania bez granic. Pomimo różnic językowych i kulturowych, ich uczestnicy integrują się w jedną rodzinę bukowińską. „Bukowińskie Spotkania” zaszczepiają tolerancję, uczą wyrozumiałości i otwartości na wpływy innych kultur oraz pobudzają do poznawania się nawzajem. Organizatorzy tej imprezy, na czele z Dyrektorem festiwalu Zbigniewem Kowalskim, pragną odtworzyć klimat i sytuację kulturową dawnej wieloetnicznej Bukowiny.

Na cele Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania” składają się:

1. Ukazanie bogactwa bukowińskiej kultury ludowej w jej wielonarodowym aspekcie. Przegląd zespołów prezentujących śpiew, taniec, muzykę, obrzędy i zwyczaje ludowe Bukowiny.

2. Ochrona i dokumentowanie bukowińskiego folkloru na Bukowinie i wśród bukowińskich emigrantów – w Polsce, na Węgrzech, na Słowacji oraz w Serbii – dla których „Bukowińskie Spotkania” stwarzają możliwość bezpośredniego kontaktu z Bukowiną oraz jej współczesnymi mieszkańcami.

3. Ułatwienie Bukowińczykom wzajemnego poznania i zrozumienia swoich kultur i historii oraz wkładu, który każdy z narodów wniósł w tworzenie tradycji regionu.

4. Stymulowanie procesu tworzenia się świadomości bukowińskiej wspólnoty regionalnej, zwłaszcza wśród ludzi młodych.

5. Integracja Bukowińczyków poprzez prezentacje artystyczne i bezpośrednie kontakty uczestników festiwalu.

6. Regionalna i międzynarodowa współpraca kulturalna.

7. Zbliżenie i poznanie narodów europejskich poprzez reprezentujące je zespoły.

8. Organizacja dużej, międzynarodowej imprezy, pokazującej jak ważne miejsce w procesie porozumienia i poznania zajmuje kultura.

9. Prezentacja ponadnarodowościowych bukowińskich wartości przejawiających się m. in. w zrozumieniu i poszanowaniu oraz tolerancji we wzajemnym, dobrosąsiedzkim współżyciu grup narodowościowych.

10. Propagowanie Bukowiny jako przykładu możliwości harmonijnego porozumienia i współpracy przy zachowaniu własnej tożsamości kulturowej i narodowej.

Pomysł o organizowaniu festiwalu bukowińskich związan jest z 1986 rokiem, kiedy w Jastrowiu koło Piły (Polska) powstał Zespół Obrzędowy Górali Czadeckich „Jastrowiaczy”, założony przez polskich przesiedleńców z Bukowiny. Pierwszy festiwal odbył się w 1990 roku. Jego uczestnikami były zespoły z bukowińskim rodowodem z Polski (7) oraz 2 z Bukowiny: polski zespół z Pojany Mikuli w Rumunii i ukraiński zespół z Czerniowic. W kolejnych latach, tj. 1991-1998 – dzięki systematycznemu powiększaniu grona uczestników, festiwal stał się międzynarodową areną prezentacji kultury ludowej wszystkich grup etnicznych historycznej Bukowiny oraz ich dorocznym świętem. Międzynarodowy



Zbigniew Kowalski razem z Franciszką Drozdek urodzoną w Piotrowcach Dolnych – jedną z uczestniczek oraz organizatorek pierwszych «Bukowińskich Spotkań».

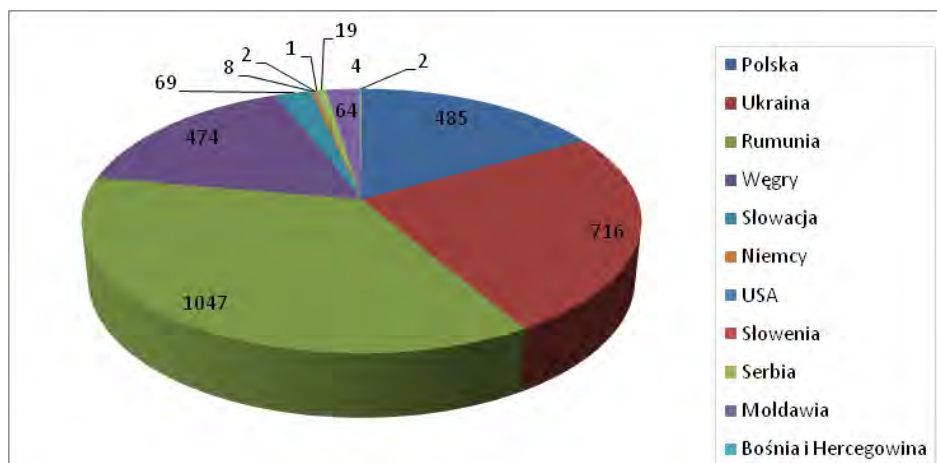


Diagram 1. Zespoły prezentujące się na scenach w 30-letniej historii festiwalu we wszystkich edycjach. Źródło: statystyki Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania”.

Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania” w latach 1990-1998 odbywał się w Polsce (Jastrowie, Piła). W wyniku wielostronnych kontaktów z Polakami z Bukowiny północnej i południowej oraz z innymi grupami bukowińskimi w Polsce narodził się pomysł spotkań wszystkich grup narodowych i etnicznych reprezentujących folklor Bukowiny.

Z każdym rokiem festiwal nabierał rozmachu. W 1993 roku brało w nim udział trzynaście zespołów: sześć z Polski, dwa z Rumunii (jeden z nich stanowiła grupa Polaków z Bukowiny

udział: polski zespół z Rumunii, sześć z Ukrainy (dwa polskie i żydowski) oraz dziewięć zespołów z Polski. W 1997 roku bukowiński folklor prezentowały już dwadzieścia dwa zespoły z siedmiu państw Europy: trzy rumuńskie (w tym dwa utworzone przez przedstawicieli polskiej wspólnoty), sześć ukraińskich (w tym dwa polskie), słowacki, węgierski, niemiecki i polski zespół ze Słowenii oraz dziewięć polskich zespołów. W 1998 roku do wielkiej festiwalowej rodziny dołączyły dwa zespoły starowierców z Rumunii. Rozrosła się nie tylko liczba zespołów i

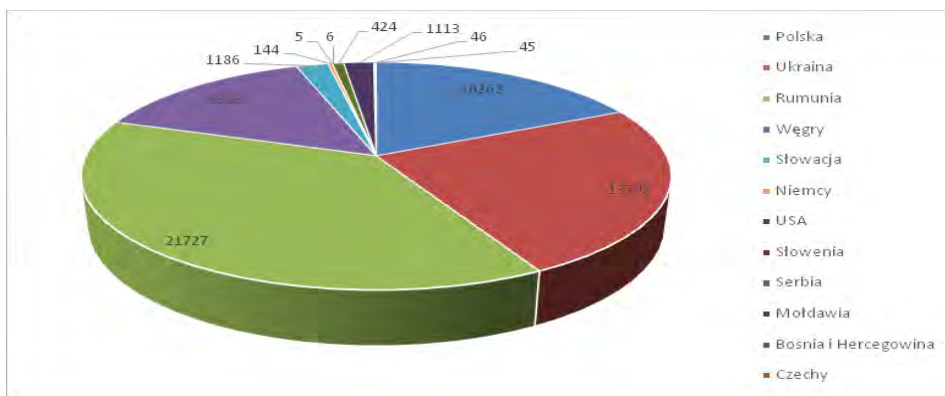


Diagram 2. Liczba artystów prezentujących się na scenach w 30-letniej historii festiwalu we wszystkich edycjach. Źródło: statystyki Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania”.

południowej) i pięć zespołów z Ukrainy, z których jeden reprezentował polską wspólnotę, a jeden żydowską. W 1993 roku po raz pierwszy na festiwalu wystąpił zespół z Niemiec. Rok później już szesnaście zespołów folklorystycznych prezentowało się festiwalowej publiczności: dwa polskie zespoły z Rumunii, trzy z Ukrainy (w tym polski i żydowski), dwa z Niemiec i siedem z Polski. Tradycja niemieckiego uczestnictwa w festiwalu kontynuowana była w 1995 roku, niestety, później nieco zanikła. Natomiast w 1996 roku w wieloetniczny pejzaż festiwalu wpisały się zespoły ze Słowacji, gdzie również mieszka bukowińska społeczność. Ponadto, w festiwalu wzięły

artystów chcących pokazać umiejętności własnego folkloru, ale także poszerzyła się siatka miast i państw chcących u siebie zorganizować kolorowe święto folkloru bukowińskiego.

Od 1999 roku „Bukowińskie Spotkania” odbywają się również w Câmpulung Moldovenesc w Rumunii i w Czerniowcach na Ukrainie. Od 2000 roku do organizacji bukowińskiego święta dołączyli bukowińscy Seklerzy z Bonyhád. Z każdym rokiem w festiwalu uczestniczy coraz więcej zespołów folklorystycznych reprezentujących wszystkie mniejszości narodowe i etniczne na Bukowinie. W 2003 roku bukowiński festiwal zrealizowano aż w sześciu państwach:

Polsce, Rumunii, na Węgrzech, w Ukrainie, w Niemczech i Słowacji. W latach 2008-2014 piątą areną festiwalu były Turciańskie Teplice na Słowacji, a w latach 2014 – 2016 roku „Bukowińskie Spotkania” odbywały się w Kiszyniowie w Republice Mołdawii. W 2015 roku z sukcesem zainaugurowano „Bukowińskie Spotkania” w Dzierżoniowie, a w sierpniu 2017 roku rozpoczęto realizację Festiwalu w Lubaniu, który od 2018 roku jest czwartym miastem organizującym to międzynarodowe przedsięwzięcie w Polsce. Wydarzenia w ramach XXX edycji Międzynarodowego Folklorystycznego Festiwalu „Bukowińskie Spotkania” odbyły się w Polsce (Jastrowie, Piła, Lubań, Dzierżoniów), w Rumunii, na Węgrzech i na Ukrainie.

Warto zaznaczyć, że podczas trzydziestu lat we wszystkich edycjach w „Bukowińskich Spotkach” zaprezentowały się w strojach ludowych, wykonując pieśni i tańce swojego narodu lub mniejszości narodowej **2891¹ zespoły**: z Rumunii 1047 zespołów, z Ukrainy 716 zespołów, z Polski 485 zespołów, z Węgier 474, ze Słowacji 69, z Mołdawii 64, z Serbii 19, z Niemiec 8, z Bośni i Hercegowiny 4, z USA 2, z Czech 2, ze Słowenii 1 zespół. Proporcje obrazuje poniższy diagram.

Przez trzydzieści lat trwania Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania” odbyło się 111 edycji festiwalu w różnych państwach: Polska, Rumunia, Mołdawia, Niemcy, Słowacja, Węgry. Zaprezentowało się łącznie **57 068 artystów** na międzynarodowych scenach, w tym: z Polski 10 262, z Ukrainy 13 792, z Rumunii 21 727, z Węgier 8 318, z Słowacji 1 186, z Niemiec 144, z Mołdawii 1 113, z USA 5, z Serbii 424, ze Słowenii 6, z Bośni i Hercegowiny 46, z Czech 45 osób.

Międzynarodowy Folklorystyczny Festiwal „Bukowińskie Spotkania” nie jest konkursem. Grupy artystyczne biorące udział w Festiwalu są pod wieloma względami odmienne, reprezentując różne „przeżycie” kulturowe. Zróżnicowanie to przejawia się w różnych aspektach:

1. **Narodowość i pochodzenie etniczne:** Festiwal ma być nawiązaniem do rzeczywistości historycznej Bukowiny, realizacją idei bukowińskich, wyrażanych w metaforycznych określeniach tej krainy: „Szwajcaria Wschodu”, „Europa w miniaturze”, „rodzina narodów”, w związku z tym uczestnikami „Bukowińskich Spotkań” są osoby przynależące do pejzażu etnicznego dawnej Bukowiny; np. „Wianeczek” – zespół z Ukrainy skupiający nie tylko Polaków, ale również Ukraińców i Rumunów; „Kajor” – żydowski zespół z Ukrainy; „Mała Pojana” – zespół z Rumunii skupiający Polaków.

2. **Kraj zamieszkania:** na Festiwal przyjeżdżają zespoły głównie z Europy Środkowej, ale także z Europy Południowej i z Ameryki; np. „Luca Arbore”, „Hora” – zespoły z Rumunii, „Weseli Babusi”, „Merciszor”, „Echo Prutu” – zespoły z Ukrainy, „Mikulanka”, „Lúćik”, „Slnovrat” – zespoły ze Słowacji, „Bukovina i Szekely”, „Bukovina i Szekely Nepdalkör”, „Sebestyén Ádám” Bataszeki Szekely Korus – zespoły z Węgier, „Trachtengruppe der Landsmannschaft der Buchenländer”, „Pumernickel” – zespoły z Niemiec, „Dawidenka”, „Dolina Nowego Szołca” – zespoły z Polski, „Mak” – grupa z Bośni i Hercegowiny, „Dolina Sawy” – zespół ze Słowenii, „Emigranci” – grupa z USA.

¹Dane pochodzą z Archiwum Regionalnego Centrum Kultury – Fabryka Emocji, przygotowane przez Dyrektora Festiwalu Zbigniewa Kowalskiego. Dane te są różne od danych podanych w katalogach festiwalowych, jakie są co roku publikowane. Różnice wynikają z powodzi, które w 2008 roku i 2010 roku dotknęły Rumunię. Rumuńskie edycje festiwalu były wówczas odwołane.

Liczba zespołów liczona jest na każdej edycji osobno, niektóre zespoły brały udział w dwóch lub trzech edycjach, np. Zespół „Solonczanka” z Nowego Szołca w Rumunii bierze udział w edycji polskiej festiwalowej oraz w edycji rumuńskiej.

Serbia, powstała w 2006 roku po rozpadzie Serbii i Czarnogóry (2003-2006), a wcześniej republika związkowa Federacyjnej Republiki Jugosławii (1992-2003).

Święto folkloru i edukacji

3. Pochodzenie i związki z Bukowiną: Festiwal skupia zarówno obecnych mieszkańców współczesnej Bukowiny, jak również wychodźców i ich potomków – osoby o bukowińskich korzeniach żyjący w różnych krajach (głównie Europy Środkowej, ale nie tylko, bo echa pochodzenia bukowińskiego można odnaleźć również w innych częściach świata, np. w Ameryce Północnej i Południowej) oraz sympatyków kultury bukowińskiej; np.: „Jastrowiaczy”, „Jodełki”, „Echo Bukowiny” to zespoły funkcjonujące w bukowińskich zbiorowościach postmigracyjnych w Polsce, „Dolinianka”, „Mała Pojana” to polskie zespoły funkcjonujące na terenie Bukowiny (Ukraina, Rumunia), „Pumpnickel” – zespół z Niemiec skupiający osoby o bukowińskim rodowodzie, „Emigranci” – grupa z USA skupiająca migrantów z Bukowiny i ich potomków; „Syrba” – zespół z Polski wykonujący muzykę bukowińską złożony z osób o niebukowińskim rodowodzie.

4. Wyznanie religijne: osoby biorące udział w Festiwalu należą nie tylko do różnych grup etnicznych, ale i do różnych tradycji religijnych; np. „Dżereło” – zespół z Ukrainy skupia prawosławnych i grekokatolików; „Wianeczek” – polonijny zespół z Ukrainy skupia katolików i prawosławnych.

5. Wiek uczestników: podczas prezentacji Festiwalowych można oglądać wszystkie kategorie wiekowe, zarówno zespoły dziecięce, młodzieżowe, zespoły składające się z osób w wieku średnim, jak i grupy tworzone przez seniorów; np. „Dolinianka”, „Dziordanki” to zespoły skupiające dzieci i młodzież, „Czerwona Kalina” stanowi grupę mieszaną skupiającą dzieci, młodzież i osoby w wieku średnim; „Arcanul” to zespół składający się ze studentów Uniwersytetu Stefana Wielkiego w Suczawie, Piatra Șoimului skupia jedynie osoby dorosłe, „Mak” to przykład wielopokoleniowej grupy rodzinnej.

6. Miejsce zamieszkania: na Festiwal przyjeżdżają zespoły, reprezentujące różne środowiska zamieszkania – zarówno miejskie, jak i wiejskie – i związane z nimi style życia; np. „Dolina Nowego Sołonica”, „Sołonzanka” są zespołami wiejskimi, podczas gdy „Hołos”, „Czerniwczanka” miejskimi.

7. Wykonywany repertuar: podczas prezentacji festiwalowych występujący wykorzystują nie tylko repertuar należący do różnych kultur i subkultur, ale także różne środki ekspresji; np. „Watra”, „FlorileBucovinei”, „Hargita” to zespoły śpiewaczo-taneczne, „Syrba” – zespół wokально-instrumentalny, „Dunawiec”, „Wichowianki” – zespoły śpiewacze a capella, „Czerniwczanka” prezentuje inscenizację teatru obrzędowego.

8. Staż: zespoły biorące udział w „Bukowińskich Spotkaniach” mają różnorodne doświadczenie sceniczne; niektóre z nich mogą pochwalić się długą historią, inne, natomiast, powstały w ostatnich latach i rozpoczynają swoją karierę (można zauważyć pozytywny wpływ Festiwalu na powstawanie zespołów bukowińskich w Polsce); np. wśród zespołów z Polski: „Jutrzenka” działa od 1947 roku, „Pojana” działa od 1958 roku, „Watra” od 1969 roku, w latach 80. powstał m. in. zespół „Dunawiec”, „Dolina Nowego Sołonica”, „Dawidenka”, „Jastrowiaczy”, „Podgrodzianki”, do najmłodszych należą m. in. „Jodełki” działające od 2003 roku i „Rosa” od 2005 roku.

9. Stopień profesjonalizmu wykonania: osoby biorące udział w Festiwalu w większości są artystami amatorami i samoukami (tzw. autentyczne zespoły

XXVI	08. 02. 2015	Câmpulung Moldovenesc	PL, MD, UA, RO, HU
XXVII	06. 02. 2016	Bonyhád	PL, MD, UA, RO, HU
XXVII I	13. 01. 2017	Чепришуй	PL, UA, RO, HU
XXIX	10.02.2018	Dzierżoniów	PL, UA, RO, HU
XXX	26.01.2018	Jastrowie	PL, RO, HU, UA
XXXI	01.02.2020	Bonyhád	PL, UA, RO, HU



Uczestnik wszystkich bez wyjątku «Bukowińskich Spotkań» – Zażuczony dla Kultury Polskiej zespół folklorystyczny „Wianeczek” z Dolnych Piotrowiec.

ludowe, zespoły „na pniu”), ale spora ich część posiada wykształcenie artystyczne (szczególnie dotyczy to muzyków), a niektóre z zespołów mają profesjonalny charakter (zespoły prezentujące folklor stylizowany), np. „CiprianPorumbescu”, „Dżereło”, „Hołos” – członkami tych zespołów są zawodowi śpiewacy, muzycy lub aktorzy, „Mała Pojana”, „Podgrodzianki”, „Mak”, „Emigranci” to zespoły, których członkowie zajmują się muzyką amatorsko; niektóre z zespołów amatorskich posiadają instruktora opiekującego się stroną wokально-taneczną wykonania (np. „Jutrzenka”), podczas, gdy inne takiej profesjonalnej opieki nie posiadają (np. „Żródełko”, „Mała Pojana”).

10. Liczebność grupy: niektóre zespoły biorące udział w Festiwalu stanowią duże kilkudziesięcioosobowe formacje, a inne z zespołów to małe kilkuosobowe grupy; taka rozpiętość w liczebności poszczególnych zespołów ma znaczenie w kontekście nawiązywanych interakcji wewnątrz- i zewnątrzgrupowych; np. „Czeremszyńa” liczy ok. 40 osób, podczas gdy „Syrba” i „Mak” zrzeszają poniżej dziesięciu osób.

Międzynarodowy Folklorystyczny Festiwal „Bukowińskie Spotkania” to kolorowe święto, którego formuła i cele , kształtowały się na początku lat 90. XX wieku i były systematycznie poszerzane i doskonalone w trakcie każdego zrealizowanego festiwalu.

To międzynaowowe, ponadgraniczne barwne święto to przede wszystkim popularyzacja i ochrona wartości, które mają wpływ na utrwalanie tożsamości narodowych, umacnianie tradycji i więzi międzyludzkich. Festiwal jest świętem folkloru i ludzi propagujących dialog międzykulturowy, szacunek do drugiego człowieka, dziedzictwa kulturowego, języka..

Od pierwszych „Bukowińskich Spotkań” upłynęło trzydzieści lat. Dzięki zapałowi Zbigniewa Kowalskiego „Bukowińskie Spotkania” zyskały rangę międzynarodową odbywały się w siedmiu krajach, zamieszkałych przez Bukowińczyków. Polskie Jastrowie i Piła (od kilku lat także Dzierżoniów i Lubań), rumuński Câmpulung Moldovenesc, węgierski Bonyhád, słowackie Turčianske Teplice i Skalité, ukraińskie Czerniowce, niemieckie Monachium, Augsburg, mołdawski Kiszyniów gościnnie przyjmowali uczestników Festiwalu, podziwiając kulturę „innych”, ale jednocześnie bliskich narodów, które łączy tradycja zgodnego współżycia na ziemi przodków.

Trzydziestoletnia historia „Bukowińskich Spotkań” i jej funkcjonowanie na arenie międzynarodowej rozpoczyna się podpisaniem Porozumienia w sprawie realizacji Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania, który to dokument od 1999 roku jest corocznie sygnowany, przez partnerów w Polsce i za granicą. Wyznacza on formułę i koncepcję festiwalu, jego cele, zadania, warunki udziału, prawa i obowiązki organizatorów, jasno określa miejsca i daty przeprowadzenia przedsięwzięcia w różnych krajach europejskich

w ciągu roku.

Regionalne Centrum Kultury – Fabryka Emocji jest głównym organizatorem festiwalu, do którego zadań należy sprawowanie i nadzór merytoryczny nad całym przedsięwzięciem, koordynacja i wspieranie działań zagranicznych partnerów, którzy odpowiadają za realizację festiwalu w swoich krajach (od 1999 r.).Koordynuje również pracę nad podpisaniem międzynarodowego Porozumienia, dzięki któremu „Bukowińskie Spotkania” mogą się odbywać.

Tabela 1. Porozumienie w sprawie realizacji Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania” – zestawienie spotkań dla podpisania dokumentu (1998-2020).

edycja festiwalu	data	miejsce podpisania	partnerzy
X	10. 12. 1998 / 15.01.1999	Pila, Suceava	PL, RO
XI	15. 01. 2000	Чепришуй	PL, RO, HU, UA
XII	20. 01. 2001	Pila	PL, RO, HU, UA
XIII	12. 01. 2002	Bonyhád	PL, RO, HU, UA
XIV	13. 01. 2003	Чепришуй	PL, RO, HU, UA, D
XV	27. 01. 2004	Suceava	PL, RO, HU, UA
XVI	29. 01. 2005	Bonyhád	PL, RO, HU, UA
XVII	27. 01. 2006	Pila	PL, RO, HU, UA
XVIII	26. 01. 2007	Suceava	PL, RO, HU, UA
XIX	14. 01. 2008	Чепришуй	PL, SK, RO, HU, UA
XX	24. 01. 2009	Jastrowie	PL, RO, HU, SK, UA
XXI	23. 01. 2010	Turčianske Teplice	PL, RO, HU, SK, UA
XXII	05. 02. 2011	Bonyhád	PL, RO, HU, SK, UA
XXIII	16. 01. 2012	Câmpulung Moldovenesc	PL, RO, HU, SK, UA
XXIV	15. 01. 2013	Чепришуй	PL, RO, HU, SK, UA
XXV	25. 01. 2014	Pila	PL, MD, UA, RO, HU, SK

Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania”, niezależnie od kraju, w jakim się odbywa, ma wspólną oprawę graficzną, która tworzy symboliczną spójność międzynarodowego przedsięwzięcia. Wszystkie materiały dla wszystkich części festiwalu: porozumienie, regulamin i założenia programowe, zaproszenia, katalog, plakat są redagowane, przygotowywane i drukowane przez Regionalne Centrum Kultury – Fabryka Emocji w Pile. Katalog festiwalowy to główne wydawnictwo festiwalowe, które przedstawia wszystkich uczestników „Bukowińskich Spotkań”.

W ciągu 30. lat przygotowania i przeprowadzenia tego wielkiego barwnego międzynarodowego święta Regionalne Centrum Kultury stało się centrum organizacyjnym Festiwalu. Jest dzisiaj jednym z ważniejszych ośrodków promujących wielokulturowość Europy Wschodniej, dialog międzykulturowy jako sposób poznawania się, rozwoju i zapobiegania konfliktom, zwłaszcza

wśród mniejszości narodowych i etnicznych. Regionalne Centrum Kultury – Fabryka Emocji w Pile gromadzi i dokumentuje wszystkie prezentacje sceniczne, które odbywały się w ciągu 30 lat we wszystkich państwach. Na dokumentację tę składają się fotografie, filmy oraz bibliografia. Festiwal stał się rozpoznawalnym wydarzeniem którym licznie interesują się dziennikarze. Ich materiały: relacje, informacje, reportaże, wywiady, recenzje, podkreślają nie tylko wielkość przedsięwzięcia, jego rangę artystyczną, ale i wyjątkowy charakter. Wielu z nich wskazuje festiwal jako model europejskiej imprezy kulturalnej i partnerskiej współpracy. Wszystkie informacje medialne – od 1990 roku – dokumentowane są przez Regionalne Centrum Kultury w Pile, które zgromadziło ponad 3500 informacji medialnych z Polski, Rumunii, Węgier, Słowacji, Ukrainy, Mołdawii, Serbii i Niemiec. Dla przykładu w 2019 roku zebrano 266 informacji medialnych we wszystkich państwach.

MFF „Bukowińskie Spotkania” przyczynia się do nawiązania i zacieśniania współpracy transgranicznej. Dzięki Festiwalowi podejmowane są systematyczne – regionalne i międzynarodowe – wspólne działaniana rzecz ochrony bukowińskiego folkloru oraz propagowania idei festiwalu. Partnerami są instytucje kultury i samorządy w Polsce, na Ukrainie, w Rumunii i na Węgrzech,. W efekcie udanych projektów festiwalowych kilka miast podpisało umowy partnerskie; ich współpraca rozwija się do dzisiaj, wykraczając poza sferę festiwalu bukowińskiego.

Każdego roku Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania” jest wzbogacony o elementy edukacyjne, poznawcze, kulturowe.

Między innymi tymi elementami były:

„Wspólna ulica”
Smaki Bukowiny
Obrzędy wesela
Noce świętojańskie
Kuchnia bukowińska
Święto miodu
Dożynki
Bał bukowińskie
Kultura miejska Czerniowiec
Wystawy twórczości ludowej
„Petriwski Jarmarok”
Święto Jesieni

Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania” stanowi także przestrzeń dla rozwoju nauki oraz popularyzacji wiedzy. Właściwie od samego początku związany jest z nim cykl międzynarodowych konferencji naukowych, a od kilku lat także festiwal nauki.

**Helena KRASOWSKA,
Magdalena POKRZYŃSKA**
(Ciąg w następnym numerze).

Folklorystyczny maraton ciekawszy od UFO

Latający spodek nad Jastrowiem wstrząsnął tym polskim miastem. Ale tegoroczna oryginalna prezentacja XXXI Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego «Bukowińskie Spotkania» w Polsce i Czerniowcach – ponad wszystko!



Metalowy przedmiot na wysokości 45-60 metrów.

WEDŁUG SŁÓW jednego z mieszkańców Jastrowia, rozszła się nowina odziwnym szumie. Mężczyzna twierdzi, że widział latający spodek wiszący nad konarą samotnego drzewa. Udało mu się uchwycić obiekt aparatem fotograficznym smartfona.

Naozcy świadek podzielił się pięcioma zdjęciami z polskim ufologiem Robertem Bernatowiczem. On poprosił naukowca, aby nie podawał jego nazwiska, żeby nikt nie postrzegł go jako dziwaka „o problemach psychicznych”. Bernatowicz zwrócił się do Filipa Mentla, byłego szefa wydziału badawczego British UFO Research Association, który powiedział, że zdjęcia UFO były najlepszymi, jakiekolwiek kiedy widział od 40 lat. Ekspert Jason Glew również przyjrzał się zdjęciom, mówiąc, że mogą być prawdopodobne.

Ale nie to wydarzenie było głównym w Jastrowiu i Pile w tych dniach. Nie łamiąc tradycji, rozpoczął się chociaż w formie zdalnej maraton folklorystyczny - otwarcie XXXI Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego «Bukowińskie Spotkania».

W związku z panującą w Europie pandemią COVID-19 i niemożliwością przeprowadzenia tradycyjnego święta, członkowie zespołu folklorystycznego „Jastrowiaci” zamieścili na Facebooku swoje piosenne pozdrowienia dla uczestników festiwalu z różnych krajów. Zbigniew Kowalski, stały dyrektor festiwalu, zwrócił się do mieszkańców Bukowiny z pierwszymi słowami powitania. Faktycznie z jego inicjatywy zaczął się maraton, który przejęła większość amatorskich zespołów w Polsce, w Czerniowcach oraz w obwodzie czerniowieckim, i również kilka polskich zespołów z południowej Bukowiny.

Czerniowiecka część «Bukowińskich Spotkań» odbyła się w formie transmisji na żywo w dniach 4-5 lipca, kiedy to tradycyjnie według programu festiwalu «Bukowińskie Spotkania» odbywają się w Czerniowcach, ponieważ zawsze uczestniczą w nim wszystkie zespoły z wielu Państw.

Uczestnik wszystkich bez wyjątku «Bukowińskich Spotkań» - zespół folklorystyczny „Wianeczek” z Dolnych Piotrowiec rejonu Storożynieckiego - zamieścił na Facebooku wideo z wykonaniem ulubionej piosenki - wzbudzającą nostalgię wszystkich Bukowińczyków spoza regionu „Buki, moje buki”, która została swoistym hymnem festiwalu.



Uczestniczy Teatru Tradycji Ludowych „Czerniowczanka”.



„Jastrowiaci” na terenie ośrodka wypoczynkowego „Leśna Chata”, który gości uczestników festiwalu podczas tradycyjnego otwarcia w Jastrowiu.

Do maratону dołączył amatorski zespół folklorystyczny „Echo Prutu” działający przy Domu Polskim w Czerniowcach, tradycyjnie wykonujący piosenki w różnych językach, którymi bogata Bukowina. Na tle chóru gratulacje złożyła kierownik zespołu Lilia Pyndyk oraz prezes „Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza” Władysław Strutyński. Zwrócił się do wszystkich Bukowińczyków w Polsce, Rumunii, Słowacji, Węgrzech, Mołdawii, Niemiec, Stanach Zjednoczonych, a nawet Brazylii, dziękując za wsparcie idei festiwalu. Święteczny nastrój mimo wszystkich dzisiejszych problemów - zaznaczył Władysław Strutyński - zawdzięczamy Zbigniewowi Kowalskiemu, stałemu dyrektorowi «Bukowińskich Spotkań».

Uczestniczy Teatru Tradycji Ludowych „Czerniowczanka” zaśpiewały słynną piosenkę „Niechże Starej Huty. pokój będzie z nami!” w języku ukraińskim, polskim, rumuńskim, niemieckim i hebrajskim.

Wszyscy z przyjemnością wysłuchali pięknych, głosów weteranów festiwalu -



Uczestnicy Zasłużonego dla Kultury Polskiej dziecięcego zespołu górali czadeckich „Dolinianka”



Teatr Folklorystyczny i Etnograficzny „Oberih” z Zastawni.



Wokalno-instrumentalny zespół ludowy Kolegium Pedagogicznego Uniwersytetu Narodowego im J. Fedkowycza «Dżerelo».

wokalno instrumentalnego zespołu ludowego Kolegium Pedagogicznego Uniwersytetu Narodowego im J. Fedkowycza «Dżerelo».

Śpiewacy z „Doliny Siretu” (Tereblecz) wykonali swoją znaną - „Płynie woda Siretu”. A uczestnicy „Dolynianki” - uczniowie szkoły w Starej Hucie Emilia i Karolina wspólnie z matką Reginą Kałuski - nakręcili film na otwarcie XXXI Międzynarodowego

Festiwalu Folklorystycznego «Bukowińskie Spotkania», i skomponowali humorystyczną piosenkę:

*Choć w Starej Hucie leje
To zespół nasz się śmieje
Bo łączą nas od rana
Bukowińskie spotkania
W Czerniowcach na jarmarku
na letniej scenie w parku
nie gro muzyka z rana*



Zasłużony dla Kultury Polskiej zespół folklorystyczny „Echo Prutu” - Dom Polski, Czerniowce.



Zespoły „Czeremszyńska”, „Ruta”, „Berehynia” miejskiego Domu Twórczości Narodowej i Wypoczynku z Waszkowców.

*bo wszędzie kwarantanna
Za rok się znów zdybiemy
Tajdany zaspiwamy
Koronie radę dome
Na scenie zahulome*

Warto dodać, że w wirtualnym festiwalu wzięły udział nie tylko polskie, ale i ukraińskie zespoły. Dołączyły się do nich

polskie zespoły z górskich wiosek z Rumunii.

Swoje nagrania zaprezentowały „Jużynieckie młodoci” z Kicmania, zespół taneczny „Czeremszyńska” z Waszkowców, również zespoły z kolegium medycznego „Berehynia” i „Ruta”, zespoły „Zelenczanka” z Kelmieniec, „Dracynieckie suweniry”



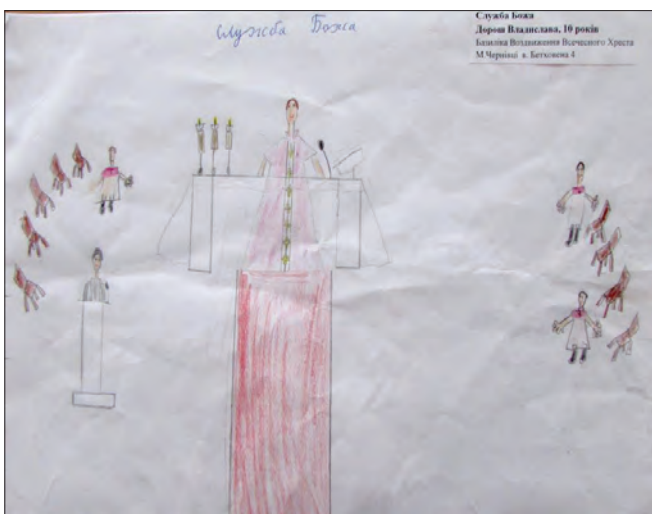
Zespół folklorystyczny „Dolina Siretu” z Tereblecza.

z Kicmania Teatr Folklorystyczny i Etnograficzny „Oberih” z Zastawni.

Nie wszystkie grupy mogły wziąć udział w międzynarodowym festiwalu folklorystycznym, ale „polubili” i odznaczyli smiałami «Bukowińskie Spotkania» kilka tysięcy osób.

Dyrektor festiwalu Zbigniew Kowalski z polskiego miasta Piła serdecznie podziękował wszystkim uczestnikom na swojej stronie FB i wyraził nadzieję, że polska, ukraińska i rumuńska część festiwalu 2020 roku zostanie prawdopodobnie zrealizowana jesienią w zależności od sytuacji pandemicznej w Europie i innych czynników, które zapewnią optymalną organizację festiwalu. Liczymy na to również i my bukowińczycy. Najważniejsze, żeby Bukowina dotrzymała się nadal swoich tradycji wielokulturowości i tolerancji.

Antonina TARASOWA.
Zdjęcia Grażyny MYŚLIŃSKIEJ,
Tomasza KAŁUSKIEGO,
Artura OSKARKA,
Władysława STRUTYŃSKIEGO.
oraz z Facebooka
«Bukowińskie Spotkania».



«Отець і Сестра – скарб нашої парафії»

Вітаємо наших дітей, які взяли участь і гідно представили нашу парафію Воздвиження Всечесного Хреста римокатолицького костюлу в Чернівцях на Всеукраїнському конкурсі малюнків на тему: «Отець і Сестра – скарб нашої парафії». Це – Чебан Давід, Оксіна Марія, Демид Ліза, Сcredка Єва, Дорош Владислава, Голя Олександр, Цибульська Уляна, Пержан Каріна, Оксін Філіп, Вижбовська Ірина, Войнаровська Уляна.



У Чернівцях почали реставрувати огорожу костюлу «Серце Ісуса»

Проект здійснюється за ініціативи обласного відділення Співки архітекторів України та за сприяння відділу охорони культурної спадщини Чернівецької міської ради.

Ремонтно-реставраційні роботи розпочалися з очистки від іржі металевої кованки огорожі костюлу. Піскоструйні роботи виконує приватний підприємець Микола Карпов.

Спонсором є також німецька фірма «HAERING», представник у Чернівцях – Микола Ротар, які надали необхідну фарбу. Пізніше до реставрації долучаться ковалі для вирівнювання деформованих фрагментів.



Zapomniany geniusz chirurgii

Profesor Jan MIKULICZ-RADECKI to postać wybitna. Genialny chirurg, twórca polskiej i niemieckiej szkoły chirurgicznej, wynalazca narzędzi i nowych technik operacyjnych, profesor uczelni w Krakowie, Królewcu i niemieckim wówczas Wrocławiu. Żydowski pacjenci zwykli o nim mawiać, że przed profesorem Mikuliczem kroczy tylko Bóg. Choć wkład w dzisiejszą medycynę Jana Mikulicza-Radeckiego jest nie do przecenienia, to dokonania wybitnego chirurga, ukształtowanego przez polską i niemiecką kulturę, pozostają szerzej nieznane.

Jan Mikulicz-Radecki (1850-1905)



STUDENCI MEDYCYNY i lekarze skojarzą nazwisko Jana Mikulicza-Radeckiego (niem. Johann von Mikulicz-Radecki) zapewne z metodą operacyjną lub z tzw. kleszczykami Mikulicza – narzędziem powszechnie stosowanym w chirurgii. Niewielu jednak będzie w stanie podać więcej informacji. Tymczasem w życiorysie profesora Jana Mikulicza-Radeckiego odzwierciedla się zawiła historia centralnej Europy drugiej połowy XIX wieku.

Jan Antoni Mikulicz-Radecki urodził się w 1850 roku w Czerniowcach na Bukowinie, leżącej wówczas na terenie Cesarstwa Austrii. Jego ojciec był Polakiem, pochodzącym ze staropolskiego rodu szlacheckiego, a matką pruska szlachcianka Emilia Freiin von Damnitz. Jan był ostatnim dzieckiem z pięciorga dzieci pary (jego ojciec miał jeszcze troje potomstwa z poprzedniego małżeństwa). „Był wątły, niskiego wzrostu, na pozór słabego zdrowia, małowówny, nie narzucał się otoczeniu“, - tak przyszłego chirurga charakteryzują biografowie. Kulturowy tygiel Bukowiny, zamieszkiwanej m.in. przez Polaków, Rosjan, Mołdawian, Żydów, Niemców i Rumunów, sprawił, że Mikulicz-Radecki już w dzieciństwie nauczył się kilku języków, w tym polskiego, niemieckiego, rosyjskiego i jidysz.

Gdy Jan Antoni kończy 8 lat, zostaje wraz z rodzeństwem i matką wysłany przez ojca do Pragi, by tam kształcić się w szkołach, których poziom jest nieporównywanie wyższy od placówek edukacyjnych w Czerniowcach. Trzy lata później rodzina powraca jednak na Bukowinę, by po roku, w 1863 r. ponownie wyruszyć w podróż, tym razem do Wiednia. W stolicy cesarstwa Jan Mikulicz-Radecki początkowo uczęszcza jako eksternista do Theresianum – ekskluzywnej szkoły założonej w 1746 roku przez cesarzową Marię Teresę, w której kształci się szlachecka młodzież przygotowywana do pełnienia państwowej służby administracyjnej. Rok później przenosi się jednak do gimnazjum benedyktynów w Klagenfurcie, gdzie jego siostra Karoline otrzymała angaż śpiewaczki w teatrze. Jan, grający na organach podczas mszy kościelnych, myśli w tym czasie o wstąpieniu do zakonu. Przeciwno temu pomysłowi stanowczo oponuje jego ojciec, Andreas Mikulicz.

Ojciec przyszłego chirurga ponownie

sprzeciwia się synowi, gdy ten informuje go o zamiarze studiowania medycyny. Jan nie poddaje się tym razem woli ojca, mimo iż Andreas Mikulicz widzi jego przyszłość na studiach prawniczych. Konsekwencją braku posłuszeństwa jest zaprzestanie finansowania przez ojca dalszej edukacji syna. Mimo to, Jan Mikulicz podejmuje w 1869 roku studia medyczne na Uniwersytecie Wiedeńskim, zarabiając początkowo na swoje utrzymanie korepetycjami i lekcjami gry na fortepianie. Niedługo potem, dzięki poparciu jednego z profesorów, otrzymuje stypendium Fundacji Silbersteina, które pozwala mu skoncentrować się wyłącznie na nauce.

W 1875 roku Mikulicz uzyskuje tytuł doktora medycyny i zostaje przyjęty do wiedeńskiej kliniki chirurgicznej Theodora Billrotha, uważanego dziś w Austrii za twórcę nowożytnej chirurgii. „Wykłady Billrotha, świadczące o jego głębokiej wiedzy, wszechstronnej praktyce i doświadczeniu, uważane były za genialne. Czuło się, że kroczy on po nowych, dotychczas niedostępnych drogach chirurgii.“Rok po zawarciu małżeństwa z Austriaczką Henriette Pacher, Jan Mikulicz musi zwolnić stanowisko w klinice – zgodnie z panującymi ówczesnie zasadami żonaty asystent nie może pracować etatowo w klinice uniwersyteckiej. Mikulicz obejmuje kierownictwo polikliniki chirurgicznej, nie ma jednak możliwości prowadzenia badań naukowych. Z pomocą przychodzi mu wiedeński producent przyrządów medycznych i młodemu chirurgowi udaje się skonstruować tzw. gastroskop Mikulicza. W 1881 roku przeprowadza on pierwszy na świecie zabieg, w którym rozpoznaje endoskopowo raka dolnego odcinka przełyku.

Dzięki wsparciu Theodora Billrotha, w 1882 roku Jan Mikulicz obejmuje stanowisko kierownika katedry chirurgii w Krakowie. Podczas procesu rekrutacyjnego Mikulicz nie jest faworytem, komisja zarzuca mu zbyt słabą znajomość języka polskiego. Popierający go Billroth pisze wtedy do jednego z krakowskich profesorów: „Zobaczcie najpierw, jak Mikulicz operuje, a przekonacie się,

jaka to dla was korzyść, choćby nawet był głuchoniemy.“ Sam kandydat pilnie przygotowuje się do objęcia katedry, ćwicząc język polski. Gdy otrzymuje nominację, środowisko medyczne Krakowa przyjmuje go niechętnie, chirurg postrzegany jest jako osoba narzucona przez Wiedeń. Podczas pierwszego wykładu Mikuliczowi towarzyszy na sali policja, by nie dopuścić do ewentualnych protestów. Sam Mikulicz podczas wykładu mówi: „Zarzucano mi, że nie znam języka polskiego, który przecież tak samo jest mową ojczystą dla mnie, jak i dla każdego z panów. Prawda, że przez ciągłe przebywanie w zakładach naukowych niemieckich zaniedbałem naszej mowy.“ Trudno jednoznacznie ocenić, czy wypowiedź ta była deklaracją narodowości. Mikulicz, na pytanie, kim jest: Polakiem, Niemcem, czy Austriakiem zwykł bowiem odpowiadać: „jestem chirurgiem“.

Pod kierownictwem Jana Mikulicza krakowska klinika szybko się rozwija, uchodzi za jedną z najlepszych w cesarstwie. Lekarze z Austrii przyjeżdżają tu na stypendia dokształcające w zakresie chirurgii. Mimo wysokiej pozycji zawodowej Mikuliczowi nie udaje się zrealizować największego marzenia – budowy nowej kliniki w Krakowie. Dlatego, gdy pojawia się propozycja objęcia kierownictwa katedry kliniki chirurgicznej w Królewcu, nie waha się długo i w 1887 roku przyjmuje ją. Wynika to także ze skrywanych planów objęcia w przyszłości katedry w Berlinie lub Wiedniu. „Jako Polak nie miał na to szans. Sądził jednak, że uda mu się to zamierzenie osiągnąć, jeżeli uprzednio przeniesie się na jakikolwiek uniwersytet niemiecki“. Mikulicz nie przewidział jednak reakcji władz austriackich. W Ministerstwie Nauki i Kultury zakomunikowano mu, że jeśli przyjmie posadę w Królewcu, nie będzie nigdy mógł wrócić do pracy w Austrii.

Klinika chirurgiczna na Uniwersytecie Alberta w Królewcu jest w tym czasie lepiej wyposażona niż krakowska. Mimo to, nie posiada osobnej sali operacyjnej, a zabiegi wykonywane są w sali wykładowej, do której chorych wnosi się na rękach. Mikulicz skupia się tu głównie na chirurgii jamy brzusznej,

pracuje między innymi na ulepszeniu techniki wycięcia żołądka. Opisuje także symptomy chorobowe nazwane później zespołem Mikulicza. Trzyletni pobyt w Królewcu był niezwykle owocny pod względem naukowym, ale najważniejszy okres w karierze wybitnego chirurga miał dopiero się rozpocząć.

W 1890 roku Jan Mikulicz otrzymuje powołanie na dyrektora nowo budowanej kliniki chirurgicznej we Wrocławiu. Przyszły nominowany musi jednak podpisać zobowiązanie, że pozostanie na terenie Prus przez przynajmniej 5 kolejnych lat. Budynek kliniki – budowany z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy nauki - nie jest jeszcze gotowy, dlatego nowy dyrektor może wnieść swoje poprawki do projektu, przede wszystkim dotyczące budowy sali operacyjnej. W kolejnych latach jest ona przebudowywana jeszcze kilkakrotnie, aż do roku 1897 roku, gdy otwarto we Wrocławiu w pełni aseptyczny blok operacyjny – największy i najnowocześniejszy w ówczesnej Europie. Cztery lata później klinika pod kierownictwem polskiego chirurga wzbogaca się o zakład ortopedyczny i salę do fizykoterapii. W 1899 roku Mikulicz otwiera dodatkową prywatną klinikę, spełniającą najwyższe standardy medyczne.

Szczególnym zaufaniem i sympatią, graniczącą wręcz z uwielbieniem, darzą Jana Mikulicza Żydzi, pochodzący z Polski, Rosji i Galicji. Ma to z pewnością związek z jego znajomością języka jidysz, ale pokazuje też, jak ogromnym autorytetem był Mikulicz. „Uważali go za świętego, posiadającego szczególne łaski. Już samo dotknięcie jego ubrania mogło prowadzić do wyleczenia. (...) Przez Żydów był więc czczony w sposób bałwochwalczy, w swoim środowisku mawiali: „Erst kommt der liebe Herrgott und dann der Herr Perfesser Mikulicz“ (Pierwszy jest kochany Pan Bóg, a potem pan profesor Mikulicz).

Profesor Jan Mikulicz cieszy się wielkim uznaniem także za granicą. W 1903 roku jedzie do Ameryki na zaproszenie tamtejszych naukowców. W klinikach prowadzi operacje pokazowe, wygłasza wykłady, w Filadelfii odbiera tytuł doctora honoris causa. O tym, jaką renomą cieszy się wrocławska szkoła chirurgiczna pod kierownictwem Mikulicza świadczy fakt, że szkołą się tu lekarze z całego świata, m.in. ze Stanów Zjednoczonych, Anglii i Japonii. We Wrocławiu wyszkoliła się kadra wybitnych chirurgów, która zasiłała potem kliniki w całej Europie. Bodaj najbardziej znanym uczniem Jana Mikulicza był Ferdinand Sauerbruch, znany z operacji na otwartej klatce piersiowej we wrocławskiej komorze podciśnieniowej, a także wynalazca protezy ręki i nogi dla pacjentów po amputacji. Sauerbruch przez lata kierował potem kliniką chirurgiczną w szpitalu Charité w Berlinie i do dziś uchodzi w Niemczech za jednego z najbardziej wybitnych lekarzy w historii medycyny.

Choroba nowotworowa pokrzyżowała dalsze plany zawodowe Jana Mikulicza. Genialny chirurg wiedząc, że umiera, pracuje niemal do ostatniej chwili. Krótko przed śmiercią tak pisze do swojego przyjaciela, profesora Eiselberga z Wiednia: „Umieram bez wszelkiej urazy i z poczuciem zadowolenia z życia. Pracowałem według swoich sił i znalazłem na świecie uznanie i szczęście.“ 14 czerwca 1905 roku, w wieku 55 lat, profesor Mikulicz umiera. Podczas pogrzebu na ulicach żegnają go tłumy wrocławian. Ciało profesora spoczęło zgodnie z życzeniem zmarłego na cmentarzu w Świebodzicach.

Mimo ogromnych zasług na polu medycyny dorobek profesora Jana Mikulicza pozostaje obecnie niemal nieznanym lub nie jest kojarzony z jego osobą. Mogła mieć na to wpływ niejasno dekarowana przez Mikulicza przynależność narodowa oraz fakt, że ówczesni Niemcy uważali go za Polaka, a Polacy za nieomal Niemca. O tym, że współcześnie cieszył się ogromną estymą świadczyć mogą chociażby słowa jego następcy w katedrze chirurgii we Wrocławiu, profesora Hermanna Küttnera: „Ludzie pokroju Mikulicza, którzy z niebywałą siłą torują nowe szlaki, są dla następnych generacji błogosławieństwem i są niezastąpieni. Mikulicz wniósł największy wkład do nowoczesnej chirurgii światowej.“

Monika STEFANEK.

Płaskorzeźba ku pamięci Jana Mikulicza-Radeckiego

Idąc ul. M. Curie-Skłodowskiej, przy Klinice Chirurgii Akademii Medycznej możemy natknąć się na płaskorzeźbę upamiętniającą jednego z najwybitniejszych polskich lekarzy – Jana Mikulicza-Radeckiego (1850-1905). Urodzony w Czerniowcach na Bukowinie (ob. terytorium Ukrainy) chirurg skończył studia w 1875 roku w Wiedniu. Po kilku latach specjalizowania się w swojej dziedzinie, w 1882 roku objął został profesorem na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, obejmując tamtejszą Katedrę chirurgii. Po pięciu latach zajął to samo stanowisko na uniwersytecie w Królewcu, aż w końcu w 1890 we Wrocławiu. Tutaj, aż do śmierci, leczył przez następne 15 lat. Zasłużył się przy budowie i organizacji istniejących do dziś klinik na ul. Chałubińskiego, opublikował 232 prace naukowe, przeprowadził wiele pionierskich operacji, wprowadził nowe techniki leczenia oraz opisywał nowe jednostki chorobowe. Prawdopodobnie jako pierwszy zastosował bawełniane maski zasłaniające usta i nos podczas operacji. Płaskorzeźba autorstwa Artura Volkmana pochodzi z 1909 roku i przedstawia Mikulicza w towarzystwie dwóch greckich bogiń: mądrości – Atenę oraz zdrowia – Higieję.



Jan SZEJKA – członek zarządu Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza, słynny na Bukowinie bard. Szczególnie zasłynął z piosenki o Czerniowcach, którą pan Jan wykonuje bardzo szczerze i czule, ponieważ urodził się w tym mieście, skąd pochodzili jego rodzice i dziadek. Nadal mieszka w domu zbudowanym ponad sto lat temu przez jego dziadka Pawła i jego babcię Antonię, Galicjanę. Oboje byli polskiego pochodzenia. Dziadek pana Jana, z zawodu piekarz, musiał wyjechać na zarobki do Kanady, żeby zbudować kamienicę w Czerniowcach, o której marzył. Kiedy dziadek Paweł założył podwaliny w czasach austriackich, ulica nazywała się Radehigasse, w czasach Rumunii – Wartolomeja Myzyranu, dziś – Zinowii Kaniuk.

Tu w 1935 r. zawarli sakrament małżeństwa rodzice pana Jana, Ładysław Szejka i Jelena Draganiuk, ojciec której był Ukraińcem, a matka Niemką z rodziny Giotz.

Oto zdjęcia z albumu rodzinnego pana Jana SZEJKI.



Żona Jana – Zirka Szejka (nazwisko panińskie Kryciak).



Babcia Antonia Szejka (matka ojca pana Jana).



Dziadek Paweł Szejka (po stronie ojca).



Brat Jana – Aleksander z synem.



Dziadek Andrzej Draganiuk (po stronie matki).



Dziadek Andrzej po polowaniu. 1928 r.



Babcia Angela Draganiuk (nazwisko panińskie Goetz).



Ciocia Kazia (siostra ojca) w powojennych latach w Sinaja (Rumunia).



Matka Jelena Szejka (córka Andrzeja Draganiuka) i ojciec Ładysław Szejka (syn Pawła Szejki).



Rodzice Jana (jeszcze nie są małżeństwem) z wujem Johannem na wakacjach nad rzeką Prut. 1932–1933 r.



Wujek Franio Szejka (brat dziadka) w pobliżu własnego sklepu z perfumami w Czerniowcach 1938 r. Po wojnie mieszkał i zmarł w Timiszoarze (Rumunia).



Wujek Nikolaus Draganiuk (brat matki) – prawnik we własnym samochodzie w Karpatach. 1939r.

Marzyłam o zostaniu pianistką...

Franciszka Hanzuk-Osowska gra na organach w Małej Bazylice
pw. Podwyższenia Krzyża Świętego od 35 lat

KAŻDY, KTO UCZESTNICZY we mszy w Małej Bazylice pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Czerniowcach, zawsze słyszy muzykę organową, która dzięki swojej potędze i palecie brzmienia, szczególnie w przestrzeni sakralnej kościoła brzmi fascynująco i wzniosłe. Na tle muzyki można usłyszeć też piękny głos organistki - pani Franciszki. Parafianom nie da się już wyobrazić, że przed organami może siedzieć ktokolwiek inny, tak są przyzwyczajeni do niej, do jej głosu, który wydaje się przenikać w duszę i przynosić spokój i ukojenie.

Kiedyś pani Franciszka marzyła o zostaniu pianistką, po ukończeniu konserwatorium, ale Bóg ryczył powołać ją na inną drogę. Od wiosny 1985 roku służy przy kościele. Przychodzi tutaj, w każdą niedzielę, a czasem każdego dnia - gra na organach i śpiewa ... Prawie bez weekendów i przerw.

Należy zauważyć, że Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego jest nie tylko miejscem jej pracy, a świątynią bliską zarówno tak dla organistki, jak i jej rodziny. W tym kościele modlili się jej dziadkowie, tutaj 50 lat temu pani Franciszka przyjęła pierwszą komunię świętą, następnie zawarła sakrament małżeństwa, i nadal uczestniczy w nabożeństwach już razem ze swoimi dziećmi. Jej córka Olga, naśladując matkę też została muzykiem, tylko już zawodowo - ukończyła Konserwatorium Lwowskie i została skrzypaczką, obecnie gra w Orkiestrze Symfonicznej czerniowieckiej filharmonii.

Dziś z okazji 35. rocznicy pełnienia misji służenia liturgii przy Małej Bazylice pw. Podwyższenia Krzyża Świętego przeprowadziłyśmy naszą rozmowę z tą jedyną w swoim rodzaju kobietą, i ciekawą osobą.

Dawniej ludzie przyjeżdżali do kościoła z okolicznych wiosek

– Czy pani mogłaby opowiedzieć, w jaki sposób wybór padł na organy, dlaczego właśnie ten instrument muzyczny został wybrany przez panią?

– Nie wybierałam organów, prawdopodobnie one same wybrały mnie. Jako dziecko grałam na fortepianie i uczęszczałam do szkoły muzycznej. A organy najwyraźniej weszły do mego życia z wiarą w Boga i zamiłowaniem do muzyki sakralnej. Od dziecka jestem w kościele, ponieważ jestem czerniowczanką w trzecim pokoleniu. Tak się złożyło, że zmarła organistka Olga Drozdowicz, siostra ówczesnego księdza proboszcza Franciszka Krajewskiego. Jej córka Wanda, która również grała na organach, planowała w tym czasie opuścić Ukrainę. I wtedy Wanda zaproponowała mi granie na organach, a więc natychmiast zabrałam się do roboty. To był 1985 rok. Ksiądz Krajewski chciał, żeby brzmienie organów było w pełni, a nie tylko przez klawiaturę, bo odbierał taką grę jako oszustwo słuchających ludzi. Na klawiaturze nie da się wydobyć całej szerokości i głębi dźwięku organów. I od razu zaczęłam uczyć się grać przy pomocy pedałów.

– Czy pani opanowywała tę naukę sama?

– W rzeczywistości tak. Miało miejsce, samokształcenie, a to jak mówią, jest najwyższą formą uczenia się. Najpierw Wanda udzieliła mi kilka lekcji, a następnie uczyłam się sama. Na pianinie gra się obiema rękami. W związku z tym nasza uwaga jest skierowana na nie. Natomiast, grając na organach, konieczne jest podzielenie uwagi na trzy rzeczy: należy również myśleć o pedałach. Trzeba było zmienić myślenie pianisty na myślenie organisty. A do tego jeszcze śpiewać ...

Wtedy, na początku kwietnia 1985 r., Wanda powiedziała, że ksiądz nie widzi innej kandydatki oprócz mnie, i pojechała na miesiąc na sesję egzaminacyjną do Kijowa, a ja miałam całkowicie ją zastąpić. To był prawdziwy maraton! To co miałam jutro zagrać, musiałam się dziś nauczyć. Codziennie grałam, uczyłam się, łamałam przyzwyczajenia i tryb myślenia pianistki.

– Czy Pani już wtedy pracowała gdzieś jako pianistka?

– To osobna historia. Proszę sobie wyobrazić, że w czasach radzieckich, kiedy religia była zakazana, nasza rodzina chodziła



do kościoła bez obaw, że ktoś zobaczy. Nie ukrywaliśmy naszej wiary i dlatego mieliśmy wiele problemów z tym związanych. Nasza rodzina miała już "znak haniebny", ponieważ ojciec i brat mojej matki zostali represjonowani. Nawet więcej, nie wstąpiłam do komsomołu. W szkole w trakcie godziny wychowawczej musiałam znieść upokorzenie. Jako dziecko chodziłam do kościoła, zostałam tutaj ochrzczona, moi rodzice wzięli ślub w tym kościele w 1950 roku. W chórze śpiewało trzech kuzynów ojca mojej matki. Z natury jestem aktywistką. Występowałam w Domu Kultury „Era”, znajdującym się



Pani Franciszka – organistka z córką Olgą.

wówczas na „Grawitonie”, gdzie poznałam słynnego muzyka i piosenkarza Wiktora Ruraka. Oczywiście chciałam dostać się do konserwatorium, ale powiedziano mi, że drzwi są dla mnie zamknięte, ponieważ nie jestem członkiem komsomołu. Ale prawdopodobnie tak powinno było być. Ponieważ gdybym kontynuowała dalej naukę jako pianistka, nie byłoby mnie tutaj. Nigdy nawet nie marzyłam o organach. Ale prawdopodobnie tego chciał Bóg... Nie spodziewałam się, że będę w stanie pokonać ten instrument. Ale ciężka praca i wiara odegrały swoją rolę.

– Ile osób wtedy odwiedzało kościół?

– W czasach radzieckich w niedzielę odbywały się dwie msze – o godz. 9.00 i 11.30 w języku polskim. W naszym kościele nie było wolnego miejsca. Ponieważ wiele kościołów we wsiach było zamknięto, a ludzie przyjeżdżali do Czerniowiec. Przychodzili również grekokatolicy, ponieważ ich kościół też nie działał. Krótko mówiąc nasz kościół był przepełniony. Wtedy w obwodzie otwartymi zostały kościoły tylko w Krasnoszory, Porubnym, Pance i Dolnych Piotrowcach, a teraz jest ich ponad dwadzieścia.

Raz na miesiąc ksiądz Krajewski jechał do Krasnoszory, aby odprawić mszę św.

On sam grał na organach i skrzypcach. Po ukończeniu szkoły, od razu w pierwszą niedzielę zaczęłam śpiewać w chórze. Wtedy nie chiano przyjmować dzieci do chóru, aby

nie powiedzieli, że ksiądz zachęca młodych, bo miałyby przez to problemy. Dlatego czekałam na ukończenie szkoły, żeby chociaż wtedy mieć możliwość śpiewać w chórze. Ksiądz rozumiał, jeżeli nie będzie młodych ludzi, a starsi odejdą, wtedy kościół można będzie zamknąć. Na to liczyła władza radziecka.

Nagle przed świętami Wielkanocnymi ksiądz Krajewski dostał zawału serca, wtedy „kompetentni” ludzie zatriumfowali: po usunięciu księdza, kościół zostanie zabrany. Władza zaplanowała nawet, co będzie robić w tej sytuacji. Ale ksiądz Krajewski powrócił do zdrowia. Mimo kilku zawałów serca pracował nadal, aż do 1990 roku. Dobrze wiedział o tym, że do kościoła przychodzili zwerbowane przez władzę radzieccy ludzie. Parafianie również domyślali się, że tacy ludzie mogą być w tym i wśród nas...

Dialog między organistą a księdzem na mszy świętej

– W jakim wieku byli ludzie uczęszczający do kościoła?

– Przeważnie w średnim i starszym wieku, młodych ludzi – raczej niewielu, ponieważ się bali. Wchodziło się do kościoła nie przez drzwi centralne, ale przez boczne, od ulicy Beethovena. Młodzi kilkakrotnie „przechadzali się” tą małą uliczką tam i z powrotem, a gdy ich nikt nie mógł zauważyć, prześlizgiwali się bocznymi drzwiami do środka i szybko wychodzili z powrotem, bo wszystko było zanotowane. Dzisiaj to brzmi

– Jak pani się pracowało z księdzem Krajewskim, znanym księdzem w mieście? Mówiło się, że jest bardzo surowy...

– Jestem Franciszka, on jest Franciszkiem, więc dobrze się dogadywaliśmy. Był moim opiekunem, starszym przyjacielem. Generalnie był człowiekiem spokojnym, ale jednocześnie otwartym na ludzi, odpowiedzialnym i wymagającym, jak coś się nie podobało – mówił wprost. Był szczególnie nieugięty w kwestiach dotyczących wiary. A w relacjach z ludźmi – pogodny i przyjemny.

– Jak pani uważa, czy może grać na organach człowiek niewierzący?

– Oczywiście, ateści również grają na organach. Ale kiedy słyszymy organy, od razu kojarzymy je ze świątynią. Jeżeli chodzi o akompaniament muzyczny podczas mszy św. absurdem byłoby, gdyby przed organami siedział człowiek niewierzący. Przecież podczas mszy dochodzi do dialogu między organistą a kapłanem. Muszę się skoncentrować na tym co się odbywa na mszy, natomiast niewierzący organista nie może tego zrobić, z powodu braku wiary w to, czego się dokonuje. Jeśli wierzący w kościele skupia się na słowach księdza, modli się i myśli tylko o mszy, to ja jako organistka w dodatku muszę pamiętać o następnej melodii czy dobranej pieśni.

– Z czego się zaczyna granie na organach?

– Teraz jest o wiele łatwiej niż kiedyś, ponieważ wszystko jest elektryczne i organy szybko się włącza. Włączysz i wszystko pracuje, pompując powietrze, podawane do worków, wtedy klawiatura zaczyna działać. Klawisze są połączone z rurami, każda z nich ma własną rurę, których w naszych organach nalicza się prawie 700. Kiedy naciskasz klawisze, wtedy wydobywa się dźwięk. Nie ma specjalnego przygotowania instrumentu do grania. Po prostu się włącza mechanizm organowy i już można grać. Oczywiście najpierw zastanawiam się nad repertuarem, zwykle potrzebuję co najmniej 15 minut na przygotowanie się, zwłaszcza przede mszą świąteczną.

– Przez 35 lat jest pani w kościele codziennie?

– Prawie tak... Nawet kiedy dzieci były małe, i potrzebowały więcej czasu, nie zdarzało się, że robiłam długie przerwy. W niedzielę grałam zawsze. A od 1993 roku pracuję prawie codziennie.

– Jak dokonuje pani wyboru pieśni liturgicznych?

– Sama dobieram repertuar, za każdym razem poszerzając go. Staram się wybierać utwory, łatwe do śpiewania dla wszystkich parafian.

– Pani dzieci wybrały też życie związane z muzyką...

– Moja córka jest już zawodową skrzypaczką, mój syn właśnie skończył szkołę muzyczną. Olga ukończyła Konserwatorium Lwowskie. Obecnie jest artystką Czerniowieckiej Orkiestry Symfonicznej oraz Orkiestry Kameralnej. Wybór instrumentu muzycznego dokonała sama, ponieważ uważam, że to jest decyzja każdego z osobna, jedna i na całe życie.

– Prawdopodobnie pani zachowała wiele zdjęć kościoła z tamtych czasów?..

– Niestety, prawie żadnych. Mam tylko zdjęcie z mojego ślubu, ponieważ siostrzenica księdza Krajewskiego Wanda, w jakiś sposób zorganizowała fotografa. W te czasy ceremonie ślubu nie obchodzono tak uroczystość jak teraz. Raczej robiono to po kryjomu. Ksiądz nakazywał, aby nikt nie wiedział, że odbędzie się ślub. Do kościoła szło się jak zwykle, ubrani jak na codzień, żeby nikt nie dowiedział co się naprawdę dzieje. Podobnie było u mnie. Na mszę poszłam z narzeczoną, mając zwykle ubranie, a po mszy miałam przebrać się na chórach w białą sukienkę i welon, następnie zejść do komunii świętej już ubrana jak panna młoda. Natychmiast był piospiewny ślub. Kapłan powiedział, że zanim ktoś z milicji przybiegnie, ślub się skończy. Każdy z nas obawiał, żeby nikt obcy się nie wtrącił i nie przeszkodził uroczystości. Najbardziej był przejęty ksiądz, ponieważ, już było zabroniono mu odprawiania mszy świętej. Ale to już inna historia...

Natalia FESZCZUK.
Zdjęcie autorki.

Z głębokim bólem i smutkiem zawiadamiamy,
że 9 lipca 2020 roku zmarł nagle
nasz wielki przyjaciel i współpracownik w polskiej sprawie

ś.p. Miroslaw Rowicki

założyciel i redaktor naczelny „Kuriera Galicyjskiego”,
największego i najważniejszego polskiego czasopisma na Ukrainie.

Mirek był głęboko zaangażowany w kwestię prowadzenia dialogu
polsko-ukraińskiego, zbliżenia między Polakami i Ukraińcami.
Inicjował wiele wydarzeń kulturalnych, politycznych i naukowych,
stworzył wiele instytucji polskich i polsko-ukraińskich.

W jego bogatym dorobku jest, by wymienić najważniejsze
osiągnięcia, koncern medialny w postaci dwutygodnika, radia,
telewizji i portalu internetowego, wydawnictwo książkowe, studio
filmowe czy polsko-ukraiński klub dyskusyjny Klub Galicyjski.

Przy tym wszystkim był niezwykle powściągliwym
i skromnym człowiekiem.

Mirku, zostawiłeś po sobie wielkie dzieło.
Czuając się jego spadkobiercami,
obiecujemy je kontynuować.

Składamy najszczerze kondolencje Rodzinie,
Bliskim i Redakcji „Kuriera Galicyjskiego”

Zarząd i Zespół
Fundacji Wolność i Demokracja

Ciekawostki o Polsce



Na Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie znajduje się drugi co do wielkości w Europie zegar. Ma 6 metrów średnicy.



W Warszawie Osoby urodzone w środkach transportu publicznego mają prawo do bezpłatnego podróżowania, aż do śmierci.



Суд не визнав домашніми тваринами курок, які дивляться телевизор

У польському місті Тарнув суд постановив, що декоративні кури та півні – не домашні тварини.

Суд розглядав цю незвичайну справу через те, що на чоловіка, який тримав у себе вдома трьох декоративних курей і двох півнів, поскаржилися сусіди. Їм заважало, що птахи постійно кудахкали.

Господар птахів намагався довести суду, що кури та півні – домашні, а не сільськогосподарські тварини. При цьому його головним аргументом було те, що вони дивляться з ним телевизор.

Попри любов птахів до телевизора, суд постановив, що вони не є домашніми тваринами. У постанові відзначили, що чоловік тримав курей «способом, який заважає сусідам, і привів до того, що півні порушували їхній спокій».

Птахівника-любителя покарали доганою. Подальша доля курок і півнів поки що невідома.

Unian.ua

PRZEPISY NA LATO

Zupa wiśniowa

Składniki: 300 g wiśni, 3 szklanki wody, 3 łyżki cukru, płaska łyżeczka soli, kawałek kory cynamonu, 2 goździki (niekoniecznie), 1/3 szklanki słodkiej śmietanki 18% lub kremówki (30%), płaska łyżka mąki ziemniaczanej, ulubiony



makaron do podania.

Wykonanie: Wiśnie można występkować, ale jeśli brak czasu – nie trzeba. Wrzucić je do garnka wraz z cukrem, solą, cynamonem i goździkami, zalać wrzącą wodą i gotować jakieś 10 minut. W międzyczasie można ugotować makaron. Śmietankę roztrzepać w małym garnuszku ze skrobą ziemniaczaną,

mieszając dodać do garnka z zupą, zagotować całość i trochę wystudzić. Podawać z makaronem.

Zupa z wiśni najlepiej smakuje, gdy jest lekko ciepła lub chłodna, ale nie bardzo zimna.

Faszerowana cukinia

Składniki: cukinia 3 sztuki, mięso mielone 400 gramów, Fix Kottlety mielone 1 opakowanie, pomidory z puszki 1 opakowanie, żółty ser 100 gramów, bulion na włoszczyźnie.

Wykonanie: Cukinie przekrój wzdłuż na pół i wydrąż ze środka pestki i część miąższu. Bulion na włoszczyźnie przygotuj zgodnie z instrukcją na opakowaniu i połącz z mięsem mielonym.

Powstały farsz umieść w cukinii. Faszerowane warzywa umieść w żaroodpornym naczyniu i posyp po wierzchu startym serem. Do naczynia dodaj pomidory z puszki oraz dobrze rozkruszoną kostkę bulionową. Całość piecz w piekarniku nagrzanym do 190°C przez około 30 minut.

Najlepsza karpátka

Składniki: Ciasto: 1 szklanka wody, 125 g masła lub margaryny, 1 szklanka mąki pszennej, 5 jajek.

Krem: 2 budynie waniliowe bez cukru, 4 łyżki cukru, 750 ml mleka,



200 g miękkiego masła, cukier puder do posypania.

Wykonanie: Masło lub margarynę rozpuścić w garnku, dolać wodę, doprowadzić do wrzenia. Wsypać mąkę i chwilę ucierać łyżką do powstania gęstego ciasta. Po lekkim przestudzeniu wbijać kolejno jajka i miksować. Ciasto podzielić na 2 części. Blachy o wymiarach 22x33 cm wysmarować tłuszczem i obsypać mąką. Ciasto przełożyć do blach (najlepiej rozprowadzić je równomiernie łyżką). Placki piec kolejno w piekarniku nagrzanym do 200 stopni przez około 25-30 minut. Upieczone ciasto studzić na kratce.

Budyń ugotować zgodnie z instrukcją na opakowaniu. Gotowy przykryć folią spożywczą i wystudzić. Miękkie masło utrzeć mikserem na puch i dodawać po jednej łyżce wystudzony budyń cały czas miksując.

Gotową masę przełożyć na jedną część ciasta i przykryć drugą częścią. Ciasto schłodzić.

Przed podaniem oprószyć cukrem pudrem.



Z GŁĘBOKIM ŻALEM I SMUTKIEM
przyjeliśmy wiadomość o śmierci Pana Miroslawa
Rowickiego, redaktora naczelnego i założyciela
„Kuriera Galicyjskiego”

MIROSLAW ROWICKI

cieszył się autorytetem wśród Polaków tak na
Ukrainie, jak i w Polsce, w środowiskach ukraińskich.
Był inspiratorem wielu działań służących zbliżeniu
Polski i Ukrainy. Polsko-ukraińskie spotkania
w Jaremczu tradycyjnie gromadzili polityków i
dyplomatów, naukowców i dziennikarzy, analityków
obu krajów.

Odszedł człowiek mądry, uczciwy i szlachetny.
Niech spoczywa w pokoju!
Rodzinie, bliskim i współpracownikom Zmarłego
składamy szczere kondolencje.

Zarząd Główny Organizacji społecznej
„Czerniowieckie Obwodowe Towarzystwo Kultury
Polskiej im. Adama Mickiewicza”,
redakcji „Gazety Polskiej Bukowiny”,
dziedzin Wydziału Historii, Politologii i
Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu
Narodowego im. Jurija Fedkowicza
w Czerniowcach.



GAZETA POLSKA Bukowiny

«Газета польська Буковини»
Реєстр. св-во серія ЧП №346-26р
Засновник:
Громадська організація „Обласне
Товариство польської культури
імені Адама Міцкевича”

Wydawca:
Redakcja czasopisma
«Bukowina».

Projekt finansowany
ze środków Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów,
w ramach zadania
publicznego dotyczącego
pomocy Polonii i Polakom
za granicą.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/
ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym
stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Projekt Fundacji
Wolność i
Demokracja
«Polska Platforma
Medialna».



«Газета польська Буковини»
виходить раз на місяць.

Газета розповсюджується через первинні
організації Товариства польської культури ім.
А.Міцкевича і продається у римо-католицькому
костелі в Чернівцях та у костелах області.

Ціна договірна.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja
nie ponosi odpowiedzialności, rękopisów
nie zwraca i pozostawia sobie prawo
do skrótów i korekt.

Materiały podpisane nie zawsze
odpowiadają opinii redakcji.

Rada Redakcyjna:

Władysław STRUTYŃSKI
Antonina TARASOWA
Regina KAŁUSKI

Olga RUSNAK
Maria MALICKA
Korina ZOZULA
Walentyna WYSZNIAK

Adres redakcji:

58000 Czerniowce, ul. Ukraińska 22 p. 22.
Адреса редакції: 58000 м.Чернівці,
вул.Українська, 22, к.22.
Tel.: 0372/ 52-47-37, tel./fax: (0372) 55-26-59.

Strona internetowa Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza
oraz „Gazety Polskiej Bukowiny” www.bukpolonia.cv.ua

Zespół redakcyjny:

Antonina TARASOWA
(Redaktor Naczelny)
Władysław Strutyński,
Łucja Uszakowa,
Sergij Szwydiuk,
Artur Oskwarek,
Maryna Łysiuk,
Tomasz Kałuski,
Walentyna Karpiak.